



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 23 października 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii przedstawia nam przypowieść, w której występują dwie główne postaci - faryzeusz i celnik (Łk 18, 9-14), czyli człowiek religijny i jawny grzesznik. Obydwaj wchodzi do świątyni, żeby się modlić, lecz tylko celnik wznosi się naprawdę do Boga, gdyż z pokorą wchodzi w głąb prawdy o sobie samym i ukazuje siebie takiego, jaki jest, bez masek, ze swoim ubóstwem. Moglibyśmy zatem powiedzieć, że ta przypowieść rozgrywa się między dwoma ruchami, wyrażonymi przez dwa czasowniki: *wznosić się* i *zstępować*.

Pierwszy ruch to *wchodzenie*. Tekst w istocie zaczyna się od słów: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić” (w. 10). Ten aspekt przywołuje wiele epizodów z Biblii, kiedy to żeby spotkać Pana, wstępuje się na górę Jego obecności - Abraham wchodzi na górę, żeby złożyć ofiarę; Mojżesz wychodzi na Synaj, żeby przyjąć przykazania; Jezus wstępuje na górę, gdzie zostaje przemieniony. Wychodzenie na górę wyraża zatem potrzebę serca, żeby oderwać się od życia płaskiego i pójść na spotkanie Pana; wnieść się z nizin naszego „ja”, żeby wyjść ku Bogu – uwolnić się od własnego „ja” - zebrać to, czym żyjemy w dolinie, i zanieść przed oblicze Pana. To oznacza „wznosić się”, i kiedy się modlimy, wnosimy się.

Jednak, żeby przeżyć spotkanie z Nim i zostać przemienionym przez modlitwę, żeby wnieść się ku Bogu, potrzebny jest drugi ruch – *zstąpienie*. Dlaczego? Co to oznacza? Żeby wnieść się ku Niemu, musimy zejść w głąb siebie – pielęgnować szczerość i pokorę serca, które pozwalają nam

uczciwie spojrzeć na nasze słabości i nasze wewnętrzne ubóstwo. W pokorze bowiem stajemy się zdolni zanosić Bogu bez udawania to, czym naprawdę jesteśmy, ograniczenia i rany, grzechy, nędze, które obciążają nasze serce, i wzywać Jego miłosierdzia, aby nas uzdrowił, uleczył, podniósł. To On nas podniesie, nie my sami. Im bardziej się unizamy z pokorą, tym bardziej Bóg wyprowadza nas ku górze.

W istocie celnik z przypowieści pokornie zatrzymuje się na odległość (por. w. 13) – nie zbliża się, jest zawstydzony – prosi o przebaczenie, i Pan go podnosi. Natomiast faryzeusz wywyższa się, pewny siebie, przekonany, że jest w porządku – stojąc, zaczyna mówić do Pana tylko o sobie, wychwalać siebie, wymieniać wszystkie dobre uczynki pobożne, jakie spełnia, i pogardza innymi: „Nie jestem taki jak tamten tam...”. Bo to powoduje duchowa pycha. - „Ale ojczcie, dlaczego mówisz nam ojczcie o duchowej pysze?”. Dlatego że wszystkim nam grozi popadnięcie w to. - Ona prowadzi cię do uważania, że jesteś porządny, i do osądzania innych. To jest duchowa pycha: „Mam się dobrze, jestem lepszy od innych - ten jest taki, tamten znów jest inny...” I tak, nie spostrzegając się, adorujesz swoje „ja” i wymazujesz swojego Boga. To jest obracanie się wokół samych siebie. To jest modlitwa bez pokory.

Bracia, siostry, faryzeusz i celnik mają z nami bliski związek. Myśląc o nich, przyglądnijmy się sobie – sprawdźmy, czy w nas, jak u faryzeusza, jest „głębokie przekonanie, że jesteśmy sprawiedliwi” (por. w. 9), które prowadzi nas do pogardzania innymi. Dzieje się tak, na przykład, kiedy zabiegamy o komplementy, wciąż wyliczamy nasze zasługi i nasze dobre uczynki, kiedy troszczymy się o to, żeby się pokazać, zamiast o to, żeby być, kiedy wpadamy w pułapkę narcyzmu i ekshibicjonizmu. Strzeżmy się przed narcyzmem i ekshibicjonizmem, opartymi na próżności, które prowadzą również nas, chrześcijan, nas, księży, nas, biskupów do tego, że na ustach mamy zawsze jedno słowo - jakie słowo? „Ja”: „ja to zrobiłem, ja to napisałem, ja to powiedziałem, ja to zrozumiałem wcześniej niż wy”, i tak dalej. Tam gdzie jest zbyt wiele „ja”, jest mało Boga. U nas, w moich stronach takie osoby określa się: „ja-ze mną-dla mnie-tylko ja”, to jest imię takich ludzi. A kiedyś mowa była o pewnym księdzu, który był taki, skupiony na sobie, i ludzie żartobliwie mówili: „Ten, kiedy okadza, robi to na odwrót, kadzi samemu sobie”. Tak jest, to powoduje nawet, że się ośmieszasz.

Prośmy o wstawiennictwo Najświętszą Maryję, pokorną Służebnicę Pana, żywy obraz tego, co Pan lubi robić, strącając możnych z tronów, a wywyższając pokornych (por. Łk 1, 52).

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, dziś jest obchodzony *Światowy Dzień Misyjny*, którego temat brzmi: „Będziecie moimi świadkami”. Jest to ważna sposobność, żeby rozbudzić u wszystkich ochrzczonych pragnienie uczestniczenia w powszechnej misji Kościoła poprzez świadectwo i

głoszenie Ewangelii. Zachęcam wszystkich do wspierania misjonarzy modlitwą i konkretną solidarnością, aby mogli prowadzić nadal na całym świecie dzieło ewangelizacji i promocji człowieka.

Dzisiaj rozpoczynają się *zapisy* na *Światowy Dzień Młodzieży*, który odbędzie się w Lizbonie w sierpniu 2023 r. Zaprosiłem dwoje młodych Portugalczyków, żeby byli tutaj ze mną w chwili, kiedy ja także zapisuję się jako pielgrzym. Uczynię to teraz... (*klika na tableť*). Już, zapisałem się. Czy ty się zapisałaś? Zrób to... A ty się zapisałaś? Zrób to... Już, zostańcie tutaj. Drodzy młodzi, zachęcam was do zapisywania się na to spotkanie, podczas którego, po długim okresie oddalenia, odnajdziemy radość braterskiego uścisku między narodami i między pokoleniami, którego tak bardzo potrzebujemy!

Wczoraj w Madrycie zostali beatyfikowani Wincenty Nicasio Renuncio Toribio i jedenastu towarzyszy ze Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, zabici z nienawiści do wiary w 1936 r. w Hiszpanii. Niech przykład tych świadków Chrystusa, aż do przelania krwi, skłania nas do bycia konsekwentnymi i odważnymi; niech ich wstawiennictwo wspiera tych, którzy dziś z trudem zasiewają Ewangelię w świecie. Oklaski dla nowych błogostawionych!

Z niepokojem obserwuję utrzymującą się sytuację konfliktu w Etiopii. Raz jeszcze powtarzam z bólem serca, że przemoc nie rozstrzyga sporów, a tylko pogarsza ich tragiczne skutki. Apeluję do wszystkich, na których spoczywa odpowiedzialność polityczna, o doprowadzenie do ustania cierpień bezbronnej ludności i znalezienie sprawiedliwych rozwiązań na rzecz trwałego pokoju w całym kraju. Oby wysiłki stron na rzecz dialogu i dążenie do wspólnego dobra doprowadziły do konkretnego procesu pojednania. Niech nie zabraknie braciom i siostram Etiopczykom, tak ciężko doświadczonym, naszej modlitwy, naszej solidarności i niezbędnej pomocy humanitarnej.

Ubolewam z powodu powodzi, które dotyczą różne kraje Afryki i spowodowały śmierć oraz zniszczenia. Modlę się za ofiary i jestem duchem z milionami przesiedlonych; mam nadzieję, że będą podejmowane większe wspólne wysiłki, żeby zapobiegać tym klęskom żywiołowym.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam kleryków i zakonników indonezyjskich mieszkających w Rzymie; wspólnotę peruwiańską, która świętuje Señor de los Milagros (Pana Cudów); Rzymski Ośrodek Akademicki Fundación i grupę z diecezji tarnowskiej w Polsce. Pozdrawiam wiernych z San Donà di Piave, Padwy, Pontedery i Molfetty; chłopców i dziewczęta kandydatów do bierzmowania z Piacenzy, grupę „Tiberiade” z Carrobbio degli Angeli oraz Movimento Nonviolento (Ruch sprzeciwiający się używaniu Przemocy) z Werony. A dziś, na początku działania nowego rządu, módlmy się o jedność i pokój dla Włoch.

Pojutrze, we wtorek 25 października, udam się do Koloseum, by modlić się o pokój na Ukrainie i na świecie razem z przedstawicielami Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz religii świata,

zgromadzonymi w Rzymie na spotkaniu pod hasłem: „Wołanie o pokój”. Zapraszam was do włączenia się duchowo w to wielkie błaganie Boga - modlitwa jest siłą pokoju. Módlmy się, nadal módlmy się w intencji Ukrainy, tak bardzo udręczonej.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!